



Od Redakcji

Kunszt analityczny Sergiusza Hessena świetnie oddaje jego tekst *Ideat swobodnego wychowania* wydany po raz pierwszy w tomie *Podstawy pedagogiki* z 1923 roku. Ten dwudziestostronicowy esej czyni autor polem rozważań snutych wokół myśli Jeana-Jacques’a Rousseau i Lwa Tołstoja. Rozważania każdego z nich przedstawia z troską o szczegóły i dbałością o oddanie ich intencji, dlatego czytelnik przewrócić musi wiele kartek (być może dotrzeć niemal do końca tekstu), by zorientować się, w jak wyraźnej opozycji sytuują się poglądy Hessena wobec wizji przedstawianych w tekście myślicieli.

Inicjujący dla tekstu jest koncept antagonizujący naturę i kulturę. Oto pierwsza jest obszarem przymusu, druga zaś – polem swobody. Zarówno Rousseau, jak i Tołstoj w swoich projektach pedagogicznych opowiadają się po stronie naturalności, dla której swoboda staje się podstawowym kompasem. Kulminacyjnym punktem eseju Hessena jest demaskowanie „wspólnego grzechu” obydwu – znamienitych przecież – myślicieli. Punktem wyjścia Rousseau i Tołstoj czynią przekonanie, że człowiek jest wolny z natury już w momencie narodzin i stan ten jest zakłócany owym stanem przymusu, który znieść należy, by swobodę odzyskać. Tymczasem sam Hessen się z tym nie zgadza. Wolność nie jest dla niego faktem i nie wynika z braku przymusu, który zawsze znieść można jedynie częściowo, bez gwarancji, że na to miejsce nie zwiążą wychowanka inne, gorsze jeszcze, bo nieuświadomione, determinanty; jest celem wychowania osiąganym przez wzrastanie osobowości; dopiero rozwinięta osobowość jest w stanie oprzeć się przymusowi w ogóle.

Czyżby jednak przenikliwy autor wspomnianego eseju skazywał pedagogiczną twórczość Jeana-Jacques'a Rousseau i Lwa Tołstoja na bytowanie na śmietniku historii wychowania? Wręcz przeciwnie. Jak sam Hessen wyznaje: „Ideał swobodnego wychowania w swej części krytycznej jest niezniszczalny, dzięki niemu odnawia się i odnawiać się będzie wiecznie myśl pedagogiczna. Zaczęliśmy od przedstawienia tego ideału nie dla krytyki, która jest zawsze łatwiejsza, lecz dlatego, że jesteśmy przekonani, iż przez ten ideał należy przejść. Pedagog, który nie uległ jego oczarowaniu, który nie przemyślał go do końca, z góry zna już wszystkie jego braki, jest niewłaściwym pedagogiem. Po Rousseau'ie [!] i Tołstoju nie można już bronić wychowania przymusowego i nie można nie widzieć całego kłamstwa przymusu oderwanego od wolności”¹.

Oddawany do rąk Czytelników tom „Chowanny” za sprawą pochylenia się nad opozycją zapowiedzianą tytułem części monograficznej: *Natura vs kultura – perspektywy poznawcze w obszarze dydaktyki*, wpisuje się w historię namysłu nad owym nieusuwalnym pytaniem o napięcie swobody i przymusu w wychowaniu. Mamy nadzieję, że stanie się miejscem ważnych inspiracji.

¹ S. H e s s e n: *Ideał swobodnego wychowania*. W: I d e m: *Podstawy pedagogiki*. Warszawa: Wydawnictwo „Żak”, 1997, s. 99.